



Die Fernsehkanzel

TV – Program z 13.05.2007 (Nr. 682 W 1)

Istota prawdziwego miłosierdzia*

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: „Szczęśliwi miłosierni, albowiem dostąpią miłosierdzia” (Mateusz 5,7)

Ogólnie jest przyjęte, że Biblia uczy, iż nie powinniśmy być tacy twardzi i egoistyczni, lecz hojni i miłosierni. Oczywiście jednak chrześcijańska motywacja w miłości do bliźniego jest głębsza. Po pierwsze nie pomagają oni z powodu ludzi, którzy są w biedzie i w tarapatkach, lecz przede wszystkim czyniąc to, spełniają wolę Bożą, z miłości i wdzięczności do Niego, ponieważ On to nakazał. Ich sumienie związane jest z wyższą intencją, mianowicie z Bogiem, tak, więc ich miłosierdzie nie pochodzi od nich samych, lecz przez Ducha Świętego, który mieszka w ich odnowionych sercach.

Kiedy próbuję żyć przez moje własne miłosierdzie, szybko się przekonuję, że goni mnie znów sknerstwo. Z naszą własną namiętnością nie dojdziemy daleko. Z miłością jest dokładnie tak samo. Z twoją ludzką miłością nie dojdiesz daleko w małżeństwie. Ona często jest niczym innym niż emocje. I jeśli potem spadniesz na twardą ziemię codzienności, taka emocjonalna miłość szybko twardnieje.

Tak też jest z miłosierdziem. Widzimy w telewizji obrazy rozdartych ciał i głodnych dzieci, katastrofy i uciekinierów- to łamie nam nasze serce. Nie chcę o ludzkim współczuciu i ludzkiej litości ogólnie źle mówić, ale widocznie pochodzi tylko z jakiejś emocji, z jakiegoś wzruszenia, z jakiejś sytuacji.

Ale miłosierdzie od Boga nie pochodzi z jakiegoś zdenerwowania, lecz przychodzi ono ciągle przez Ducha Świętego. Miłosierdzie jest charakterem Bożym i to ma dla nas wielkie znaczenie. Jeżeli niewierzący już mogą być miłosiernymi, o ile więcej powinni być chrześcijanie. I oni będą szczęśliwi, szczęśliwi bezpośrednio przez to. Ponieważ tkwi w tym nieprawdopodobne szczęście, jeśli służymy najbliższemu, jeśli okazujemy litość i czynimy miłosierdzie. Ponieważ Biblia mówi: „*Bardziej błogostawioną rzeczą jest dawać aniżeli brać*” (Dz. Ap. 20, 35).

Miłosierdzie, o którym mówi Jezus, jest istotą miłosierdzia Bożego, bo pochodzi ono od Boga. A Boże miłosierdzie nie zna żadnych warunków. On mówi po prostu: „*Miłosierdzie okaże temu, komu zechcę okazać miłosierdzie, zlituję nad tym, nad kim zechcę się zlitować*” (Rzym. 9, 15). Jeśli twoja żona zapyta ciebie: „Nasi znajomi mają uroczystość. Może przekazać im pozdrowienia i załączyć w tym małe światło miłości na tą okazję? To byłoby przecież miłe zwrócenie uwagi na nich”, odpowiesz może: „Tak, co oni mi uczynili albo sprezentowali? To nie wchodzi w ogóle w rachubę.” Nasze miłosierdzie zależy przecież bardzo często od miłosierdzia, które przedtem sami osobiście otrzymaliśmy. Czy to jest prawda? Może czują się teraz jeden z drugim, jakby była mowa do was.



Gemeinde und Missionswerk ARCHE e.V.
Doerriesweg 7 • D-22525 Hamburg (Stellingen)
Tel • +49 (0)40/54 70 50 Fax: +49 (0)40/54 70 52 99
info@arche-gemeinde.de www.arche-gemeinde.de

Bankverbindungen
Ev. Darlehensgenossenschaft eG Kiel • Konto-Nr. 113522 • BLZ 210 602 37
Schweiz: Postgiroamt Basel • Konto-Nr. 40-10270-9
Österreich: P.S.K. Österreichische Postsparkasse • Konto-Nr. 7726.796

Ale to się nie nazywa: „kto spełni warunek, temu wyświadczę miłosierdzie”, lecz Boże miłosierdzie wyświadcza się absolutnie w wolności. Tak było z tobą i ze mną. Gdy doświadczyliśmy wybaczenia, to wydarzyło się z czystej łaski, a nie przez zasłużenie. Jezus w wolności wybaczył tobie i nie musiałeś zasłużyć sobie na miłosierdzie przez wyświadczenie komuś przysługi. I jeśli Jego Duch mieszka w twoim sercu, to wybaczyć też twoim winnym bezwarunkowo.

Często w naszej skłonności, wybaczymy najpierw komuś, jeśli odpowiednio nas przeprosił. Musi czołgać się prawie przed nami na krzyżu, żeby jasno udowodnić, że my jesteśmy sprawiedliwymi i mamy słuszość. Ale co uczynił Jezus? Oni go biczowali i męczyli, wsadzili mu cierniową koronę na głowę. Oni przy tym byli, gdy cierpiał w pełnej męce, torturowany aż do śmierci. Jezus przecież nie mówił: „Jeśli któregoś dnia będziecie się zachowywali inaczej, wtedy wam przebaczę”, lecz On się modlił: „*Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią*” (Łukasz 23, 34). On przebacza po prostu bez spełniania warunków. „*I opuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*” (Mateusz 6, 12).

Słyszałem o ludziach, którzy przebaczyli mordercy ich dzieci, ich żon, ich mężów. Jeśli matka np.: potrafi objąć w ramiona mordercę, który zabił jej dwie córki, po prostu mówi: „Wybaczam tobie” – tego nie można zrobić z osobistej mocy. Tak nie jesteśmy zbudowani jako śmiertelnicy uwikłani w grzechu. Myślimy często, musimy wystawić najpierw rachunek, zanim naszemu wrogowi, temu winnemu, który tak gorzko i dotkliwie zgrzeszył przeciwko nam, możemy wyświadczyć miłosierdzie. A jak wtedy wszystko jest wypracowane, może wtedy będziemy mogli wybaczyć mordercy. Ale czy ja jego wtedy w ramiona przyjmę?

Czytałem o przypadku, że krewni przyjęli nawet jednego młodego człowieka do rodziny. To są naprawdę dramatyczne rzeczy. Jak to jest możliwe? Skąd ludzie biorą taką moc? To jest moc miłosierdzia, która pochodzi od Boga. To jest moc ewangelii, to pokazuje nam, że wina, którą wyrządziliśmy Bogu, jest dużo większa niż ta, którą uczynili ludzie w stosunku do nas. My jesteśmy winni śmierci Jezusa przez nasze grzechy. Musimy to sobie uświadomić. Bo dlaczego Jezus umarł? Ponieważ przyjął na siebie karę za twoje grzechy. Ty i ja, jesteśmy przyczyną Jego egzekucji, powodem mordu na Nim. My jesteśmy winni.

Największa wina, której się dopuszcza człowiek człowiekowi, jest malutka w porównaniu z nieopisaną hańbą i winą, którą ponosimy w stosunku do Boga. Jeśli przebaczasz komuś, kto potraktował ciebie podle i krzywdząco, nie wyobrażaj sobie w tej kwestii, że to jest wielka rzecz. Ale, że Jezus, że Bóg wybaczył tobie, to jest wielkie miłosierdzie, to jest potężne. I On nie potrzebował tego uczynić. Ale, to, że ty wybaczasz drugiemu człowiekowi, w porównaniu z Bożym miłosierdziem jest małe. To nie ma żadnego sensu, że ciągle porównujemy się między sobą. Najlepiej zrozumiesz, kim jesteś, jeśli nie będziesz się porównywać z twoim sąsiadem, lecz z Trójcą Świętą i z wiecznym Bogiem. Wtedy otrzymasz prawdziwy obraz samego siebie.

Znajdujemy to dokładnie w przypowieści o bezlitosnym, srogim słudze. Piotr zapytał Jezusa: „*Panie, ile razy mamy wybaczyć bratu, jeśli mi zawini? Czy aż siedem razy? Powiada mu Jezus: Nie mówię ci : aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy*” (Mateusz 18, 21-22). On chciał powiedzieć: bez końca. Nie licz jak dużo musisz wybaczać, nie giń w tym, wybaczać aż do końca twojego życia. Miej serce pełne miłosierdzia i pełne przebaczenia. To będziesz w radości i szczęściu chwalić Pana.

Dlatego Jezus powiedział, „*Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który chciał zrobić obrachunek. Przeprowadzono jednego sługę, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie mógł ich oddać, pan kazał sprzedać jego, i żonę, i dzieci, i wszystko co miał, i tak oddać dług. A sługa upadłszy na twarz, oddał mu pokłon, mówiąc: Bądź cierpliwy, a oddam ci wszystko – pan ulitował się nad tym sługą, zostawił go na wolności i dług mu darował. A kiedy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swoich towarzyszy.*” Prawie miał już wszystko darowane. I wtedy przypomniał sobie, że był jeszcze ktoś, kto był mu winny grosze. On wszystko zapomniał, o miłosierdziu, które go spotkało. On go pochwylił i zaczął dusić, wołając: „wtrąć cię do więzienia!” Poprosił go: „Bądź cierpliwy”, ale on odpowiedział: „To nie wchodzi w rachubę”.



W tym porównaniu jesteśmy w oczach Jezusa nadzy. Tacy my jesteśmy, jeśli nie wybaczymy. Tobie odpuszczone są w wolności wszystkie grzechy bez miary. I przecież logicznym wnioskiem będzie tylko żebyś ty także odpuścił i zapomniał.

Taki będzie Bóg z tego przykładu. Tak jak ten rozgniewany król. *„Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Cały dług ci darowałem, dlatego żeś mnie prosił. Czyż, więc i ty nie powinienes zlitować się nad twoim sługą, tak jak ja zlitowałem się nad tobą?* I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom. Jezus powiedział: *„Tak też ojciec mój uczyni z wami, jeżeli z serca nie przebaczycie każdy swojemu bratu”* (Mateusz 18, 23-35). Pokazuje nam On i porównuje dwóch dłużników. Dziesięć tysięcy centnarów srebra przeciwko stu srebrnych groszy. To jest 60 milionów dziennej płacy przeciw 100 dziennych dni płacy.

Jako chrześcijanie możemy być miłosierni, ponieważ nam zostało już odpuszczone, i nie, dlatego, że nasi dłużnicy musieliby spełnić sto warunków i czołgać się względem was aż do krzyża. W duszpasterstwie ludzie często mówili mi: „Temu wybaczę nie prędzej, jeśli należycie się pokłoni. On mnie jeszcze prawdziwie nie prosił o wybaczenie.” I potem zostają oni w ich goryczy i zostają skrupowani w swojej przeszłości, ponieważ oni zawsze czekają na to, że im się przyzna rację. Ale to nie jest prawdziwa motywacja dla odpuszczenia. Ty nie powinienes przebaczyć, dlatego, że ktoś inny spełnił warunek, lecz dlatego, ponieważ tobie zostanie wybaczone milion dziedzin więcej.

Moje grzechy są odpuszczone. Ja jestem wolny. On umorzył moje winy i przyznaje się tutaj szczerze: Ja chciałbym każdemu, o którym wiem, albo nie wiem, że kiedykolwiek wobec mnie niesprawiedliwie postąpił, przebaczyć. Mówię przed żywym Bogiem i przed Świętym Słowem, obwieszczam to tutaj: Bóg chciałby oczyścić moje serce, żebym w pełnym przebaczeniu, darował każdemu człowiekowi przebaczenie, obojętnie, co on mi uczynił.

Ty także powinienes to uczynić. Szukasz szczęścia. Chciałbyś posiadać zdrową osobowość. Szukasz uzdrowienia psychicznego. Życzysz sobie, żeby znów było tobie dobrze i chcesz być wolny z twojej depresji – tutaj jest klucz. Jezus mówi: Szczęśliwi są ci, którzy są miłosierni, którzy wybaczą swoim bliźnim, którzy okazują im miłosierdzie.

Dużo ludzi, chrześcijan także, zawsze mówi o swym obrażeniu, czyli jak zostali zranieni. Ale zastanów się raz, jakie Jezus miał obrażenia. Z tą naganą przeciw naszym zranieniom wprowadzamy szybko siebie w rolę ofiary. Może być, że padliśmy ofiarą ludzi, którzy zgrzeszyli przeciwko nam. Ale ty dużo więcej zgrzeszyłeś przeciwko Bogu.

Powiedziałem raz dobitnie pewnej młodej kobiecie. Była ona, już jako dziecko przez wiele lat wykorzystywana seksualnie, przez swojego ojca i miała z tego powodu bolesny uraz do niego. Ja naprawdę nie chcę tego tłumaczyć. Taka zbrodnia zostawia za sobą swoje ślady, bez pytań. Coś takiego prześladowa kogoś prawdopodobnie przez całe życie. Trzeba rozumieć człowieka, jeśli ktoś przy tym posiada nienawiść i wściekłość i zostaje pamiętliwy. Ale ja nie mówię o ludzkim miłosierdziu, bezradnym w stosunku do kogoś, lecz mówię o miłosierdziu ponadnaturalnym, które przychodzi przez Ducha Świętego do odnowionego człowieka. To miłosierdzie ma cudowną moc.

Wytłumaczyłem to tej młodej kobiecie. Powiedziałem: „Wiesz, ty też jesteś winna.” Naturalnie od razu powiedziała: „Ja byłem całkiem mała, miałam trzy, cztery lata. Jak tak można mówić, że ja też byłem winna?” Wiedziałem, że ona mnie nie rozumiała. Wyjaśniłem jej potem, że ja myślę o jej winie, z powodu, której Jezus umarł na krzyżu. Zapytałem ją: „Czy Jezus dla ciebie też na krzyżu umarł?” „Tak”, odpowiedziała. O tym wiedziała wszystko. Ale nie była przemieniona, gdyż nie wiedziała, co to oznacza. Ja powiedziałem: „Jezus tam umarł, bo twój grzech jest taki wielki.” Tam musiał jej pomóc Duch Święty. Nagle zobaczyła swojego ojca i siebie samą przed Bogiem. Ona powiedziała: „Tak, ty masz rację. Bóg nie będzie ze mną rozpatrywać winy mojego ojca w stosunku do mojej osoby. On stanie osobiście przed swoim Bogiem. Lecz przed Bogiem któregoś dnia przedmiotem dyskusji będzie moja wina.” Nagle rozpoznała swoje grzechy: „Jeśli to jest tak, to dodatkowo jest też moja wielka wina, że nie wybaczyłam prawdziwie mojemu ojcu.” Nie sądziłem, że tak błyskawicznie to pojmie. To nie nastąpiło przez moje mądre słowa, lecz przez objawienie Boże, którego potrzebuje każdy człowiek, by doświadczyć pomocy tutaj.



Później ta kobieta poinformowała mnie, mimo iż była tylko gościem u nas: „Mój stosunek do ojca jest kompletnie zrelaksowany. Nie jestem już stronicza i skrepowana, także nierozgoryczona, też niezatwardziała, nie jestem też nieubłagalna. Wszystko minęło. Jezus wybaczył mi moje grzechy. On był pierwszy w miłosierdziu, które mi okazał i ja też chciałabym być miłosierna do swojego ojca.” To jest tajemnica Ewangelii!

Chciałbym dziś z całego serca prosić Boga o to miłosierdzie, które jest miłosierdziem duchowym. Prosiłiśmy o duchowe ubóstwo, o duchowy smutek, który pochodzi od Niego. Prosiłiśmy Go także o świętość w łagodności, która w nas działa i wydaje owoc Ducha Świętego, jak jest opisane w liście Ap. Pawła do Galacjan 5, 22; że owoc Ducha to: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, życzliwość, wierność, łagodność, opanowanie. I my prosimy naszego Pana też o miłosierdzie, które góruje ponad wszystkimi ludzkimi umiejętnościami. I jeśli miłosierdzie to będzie szczerze płynąć przez twoje życie, to masz szczęście – nie materialne szczęście, ale szczęście w sercu, pokój z Bogiem. Będiesz zrelaksowany, twoja osobowość będzie naprawiona i z twoimi nerwami także wkrótce będzie lepiej. Wieczne rozmyślanie nad tym, co tobie ten człowiek zrobił powoduje, że jesteś uwikłany coraz bardziej w gniew. Albo zastanawiasz się nad tym, co tobie ktoś napisał w liście i musisz rozmyślać nad tym tylko trzy noce, żeby wymyślać stwierdzenia jak mu odpowiedzieć. Przestań z tym! To nic nie wniesie do twojego życia. Bądź głębszy w miłosierdziu.

MODLITWA:

Panie Jezus, dziękuję Tobie z całego serca, ponieważ spotkałem się z litością, której nie byłem i nie jestem wart. Dziękuję Tobie, że Twoja litość była przed naszą litością. Nasze szczęście leży w tym, jak puścimy nasze racje, nasze pretensje, nasze roszczenia przeciw ludziom. To tkwi po prostu tylko w miłosierdziu, które mamy okazać ludziom, którzy zgrzeszyli przeciwko nam. Panie, ja proszę Ciebie, żeby to przesłanie mogło dotrzeć do środka wielu ludzi, żeby nigdy więcej nie zapomnieli tego kazania. I pozwól nam żyć w tym Bożym miłosierdziu, a nie z naszych własnych, hamujących miłosiernych uczuć. Dziękuję Tobie! Amen.